Nr. 138. Kraków, Niedziela 19 Czerwca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka: — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Wobec zbliżającego się nowego półrocza upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczęliśmy druk powieści **Wincentego Rapackiego** p. t. **Do światła**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie ***„Ruch"*** po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata ***„Ruchu"*** dla naszych prenumeratorów wynosi:

półrocznie . . .	**2** złr. **40** ct.
kwartalnie . . .	**1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . .	**40** ct.

Kwestye włościańskie.

IV.

Dla czego pomimo zniesienia pańszczyzny przed 40-stu blisko laty, pomimo równoczesnego uwłaszczenia włościan, pomimo zniesienia wszelkich ograniczeń, swobodę ruchu ekonomicznego krępujących — włościanin nasz, pominąwszy nieliczne stosunkowo wyjątki, dotychczas jest **biednym**, w całem tego słowa znaczeniu? Dla czego tak mało, w stosunku do 40 letniego okresu czasu, podniosła się skala potrzeb u włościan, tak mało wzrosły środki zaspokojenia tych potrzeb? Dla czego wywłaszczenie przybiera tak wielkie rozmiary, że czytając statystykę licytacyj sądowych, lęk i rozpacz zbiera na myśl, że wywłaszczenie to stać się może prawie powszechnem, i przybrać rozmiary klęski narodowej, w daleką przyszłość sięgającej?

Myliłby się, ktoby powodów tego faktu szukał **wyłącznie** tylko w ogólnej biedzie krajowej — są bowiem oprócz niej, liczne specyalne powody biedy włościańskiej. Ci, którzy nową szkołę ekonomiczną znają tylko „po wierzchu", o tyle, o ile im to starczy na umotywowanie reakcyjnych na polu ekonomicznem zachcianek, upatrywać będą główny powód biedy włościańskiej w liberalnych zasadach austryackiego ustawodawstwa ekonomicznego, ażeby ze sposobności „biedy włościańskiej" korzystając, to liberalne ustawodawstwo zastąpić wstecznem. Antisemici powiedzą z góry: wszystkiemu winni żydzi i tylko żydzi. Skrajni demokraci z ruskich obozów złożą całą winę na szlachtę, która ich zdaniem uciska dziś włościan tak samo, jak to niegdyś, przed wiekami czyniła. Słowem — każdy według upodobania swego i tendencyi wyszukuje winowajcę i twórcę „biedy włościańskiej", ażeby z niego zrobić potem całopalenie na rzecz własnej nienawiści, własnej politycznej lub społecznej tendencyi. Jeden chciałby co rychlej wywrócić całe ustawodawstwo ekonomiczne, noszące cechę liberalną; drugi przy sposobności kwestyi włościańskiej pragnąłby co rychlej pozbyć się żydów; trzeci wreszcie czyni zadość swej nienawiści do polskiej szlachty.

Żadna jednak z tych trzech, tendencyjnie zabarwionych opinii o kwestyach włościańskich nie wyczerpuje przedmiotu, żadna nie prowadzi do celu, żadna nie może służyć za podstawę do napisania recepty na usunięcie biedy włościańskiej. Tymczasem na tę biedę, jak i na tyle innych chorobliwych objawów w społecznym organizmie nie ma jednego uniwersalnego lekarstwa, ale jest cały szereg tych lekarstw, które współcześnie stosować należy.

Włościanin nasz jest przeciętnie biedny dla tego, że 1) za mało produkuje lub zarabia — 2) że plon jego pracy zbyt wielu głodnych nakarmić musi, tak że samemu włościaninowi bardzo mało z niego pozostaje.

O pierwszym punkcie zbytecznie rozpisywać się nie potrzebujemy. Należy on do tej kategoryi kwestyj, które nie są wyłącznie włościańskiemi, lecz krajowemi. Produkcya całego kraju jest zbyt małą, w stosunku do jego przestrzeni i przyrodzonych sił i zasobów, i w porównaniu z produkcyą innych, pod względem owych sił przyrodzonych uboższych krajów. Wszyscy w kraju naszym, począwszy od tak zwanej inteligencyi, skończywszy na najbiedniejszym włościaninie lub wyrobniku, zarabiamy mniej, niż ludność innych krajów. Cokolwiek się uczyni w kierunku podniesienia krajowej produkcyi w ogóle, wyjdzie także na korzyść włościan, ich produkcyi rolniczej, ich zarobkowej siły. Na tem polu główna rola przypadła — co do włościan — **Kółkom rolniczym**. Szerzyć między ludem wiedzę rolniczą i ekonomiczną w ogóle — starać się o poprawienie ich trybu gospodarowania, podnosić tak ważne i w innych krajach tak bardzo obfite uboczne dochody gospodarcze (ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, chów drobiu i t. p.), — podnosić przemysł domowy włościan, gdziekolwiek są ślady tradycyi tego przemysłu, a stwarzać go, gdzie sprzyjają warunki miejscowe, i zapomocą przemysłu tego dążyć do ekonomicznego zużytkowania zimowych miesięcy, w czasie których włościanin nasz bardzo mało a prawie nic nie zarabia — oto byłyby ważne zadania Kółek rolniczych, o których spełnienie pokusić się warto.

To wszystko jednak jeszcze biedzie włościańskiej nie zapobieże, póki trwać będzie ten stosunek, jaki scharakteryzowaliśmy wyżej, — mówiąc, iż włościanin nasz z plonu pracy swej zbyt wiele ma głodnych do nakarmienia, tak że dla niego samego bardzo mało z plonu owego pozostanie.

Któż są ci głodni? Oto poprostu ci wszyscy, którzy korzystając z nieświadomości ludu **wyzyskują** chłopów, jak tylko można i gdziekolwiek tylko można. Mówi się n. p. bardzo wiele i bardzo słusznie o wielkich ciężarach podatkowych, jakie uciskają nasz lud, tak samo jak kraj cały. Ale ten ciężar podatkowy dla włościanina naszego jest jeszcze znacznie uciążliwszy niż dla całego zresztą kraju. Jest cięższym nie tylko dla tego, że dodatkami do podatków więcej jest włościanin obciążony — niż inne klasy społeczne, ale i dla tego także, że przy samym poborze tego podatku, dzieją się **prawie wszędzie** fakta, które istotnie są mało wiary godne! Pisarz gminny, wójt, asesorowie, słowem, kto choćby ręką ruszy do wydobycia z chłopa jego podatkowej należytości, każe sobie dobrze za to zapłacić. Przy wymiarze należytości pośrednich dzieją się wprost fakta oburzające, które były kilkakrotnie przedmiotem bardzo energicznej ze strony Sejmu protestacyi. I tu znowu włościanin daleko gorzej jest położonym aniżeli ktokolwiek inny, z powodu że mniej on bronić się potrafi przeciw zbyt częstym i zbyt wielkim wymiarom, a tem samem i wymiar należytości częściej bywa zbyt wysoki, z ustawą wprost niezgodny, aniżeli dla tych klas społecznych, które same lepiej bronić się potrafią. O innych „głodnych", których chłop nasz karmi, w następnym artykule.

Służba zdrowia w gminach.

Nie jeden po przeczytaniu poprzedniego artykułu [illegible] zawoła: Po co ludzi straszyć — niepotrzebne alarmy! — Wszak od dwóch lat śmiertelność w Galicyi się zmniejsza, gdyż w r. 1883 umarło mniej o 8834 osób, w roku zaś 1884 było mniej skonów o 12149, aniżeli w roku poprzednim, wskutek czego cyfra śmiertelności z 37.70 w r. 1882 spadła na 35.9 w r. 1883 i doszła w r. 1884 do 33.6 na rok i tysiąc mieszkańców. Fakta te byłyby nader pocieszające, gdyby można liczyć na ich trwałość. Niestety są to przelotne chmurki białe na czarnym horyzoncie galicyjskiej biedy. W ostatniem piętnastoleciu widzieliśmy stałą zniżkę śmiertelności od r. 1870 do r. 1877, w którym doszła ona do galicyjskiego *minimum*, to jest średniej cyfry śmiertelności w całej Austryi, poczem śmiertelność znowu statecznie wzrastała aż do *maximum* w r. 1882, od którego to czasu zaczęła opadać. Oznacza to, iż owe dwukrotne zniżki nie zawisły od słabszego działania stałych przyczyn nadmiernej śmiertelności, lecz od przechodowych epidemii, wyjątkowo mniejsze sprawiających spustoszenia. W każdym razie cyfra 33.6 na rok i 1000 przedstawia godny ubolewania stosunek — zwłaszcza, że nic nas nie upoważnia do różowych nadziei, obok bowiem zniżki śmiertelności w dwóch ostatnich latach, spotykamy w Galicyi ciągły wzrost cyfry nieżywourodzonych dzieci, które to zjawisko bezwarunkowo oznacza zmniejszanie się ogólnej żywotności mieszkańców i upośledzenie ich fizycznej konstytucyi, do czego jeszcze powrócimy.

Spotkać się u nas można z rozumowaniem innego jeszcze rodzaju, mającem wszelkie pozory słuszności.

Oto powiadają — głosy takie słyszeć się dają w sferach najwyższej inteligencyi — nie potrzebujemy się przerażać wielką śmiertelnością, gdyż z biegiem czasu, wskutek wzrostu kultury, ogólnego dobrobytu i cywilizacyjnego rozwoju społeczeństwa, śmiertelność w Galicyi sama się z pewnością zmniejszy, a średnie życie mieszkańców przedłuży. Cierpliwości więc! Przecież kraj w ekonomicznym rozwoju robi bądź co bądź postępy. Tak mówią szablonowi ekonomiści, którym się zdaje, że „muskuły z żelaza i ścięgna ze stali" zapewniają najbiedniejszemu robotnikowi spokój, zdrowie i pomyślność, że wszelkie przymioty i szlachetne pociągi serca ludzkiego zabłysną jasnem światłem, że wśród błogosławieństw materyalnego dobrobytu zakwitnie moralność w bujny kwiat przecudnej woni, że wszystkie złe, dzikie instynkty, nałogi, choroby, występki i zbrodnie, biorące początek z biedy i nędzy, znikną z tego świata.

Nic nie ma błędniejszego nad to rozumowanie.

Rozwój cywilizacyjny, wzrost nauk, sztuk i kunsztów — o tem nie trzeba zapominać — sam przez się stwarza zapory dla pomyślnego stanu zdrowia publicznego. W krajach pierwotnych — gdzie zaledwie postęp materyalny zaczyna kiełkować, gdzie siły wytwórcze w uśpieniu, nie widzimy ubogich; nie ma tam wprawdzie ogólnego bogactwa, ale i nędza nie rozpościera swego panowania. Trudny tam zarobek, lecz każdy ma kawałek chleba, a kto ma zdolność i chęć do pracy, nie potrzebuje się głodu obawiać. W miarę atoli, jak wzmaga się kultura, a z nią razem rośnie postęp materyalny, w miarę zagęszczania się ludności i rozwoju sił ekonomicznych niegdyś pierwotnego kraju wzrasta bogactwo, a obok niego jednocześnie pojawia się nędza i ubóstwo w ponurej szacie, w nieodłącznem towarzystwie brudu, zgnilizny, choroby i śmierci. Dla jednych otwieraja się widoki lepszego życia, bo zarobek jest wtedy łatwiejszy, a wynagrodzenie za pracę wyższe. Nie wszyscy atoli są tak szczęśliwi. Większość z powodu wielkiej konkurencyi zaledwie zapracować zdoła na nędzny kawałek chleba. — W takim szczęśliwym na pozór kraju wraz z lokomobilą zjawia się włóczęga, szpitale, domy ubogich i więzienia wyrastają jak grzyby po deszczu, a owe instytucye są tak dobrą oznaką materyalnego postępu, jak wykwintne pałace, wspaniałe świątynie i murowane wsie, ginące w zieleni ogrodów.

Z postępem kultury i cywilizacyi idzie zawsze straszny rozdział między ubogim i bogatym oraz zaostrzenie się walki o byt. Przy zdumiewających umysł ludzki machinach stają wybladłe tłumy skrofulicznych, w fabrykach i na łanach rozlegają się złorzeczenia i bolesne westchnienia, od dobroczynności publicznej i prywatnej domagają się pomocy całe warstwy ludności, wśród największych dostatków ludzie umierają z głodu, lub wynędzniałe niemowlęta, jakby żywe trupki, wiszą u wyschłych piersi swych matek.

Ci wyniszczeni fizycznie, nędzarze ducha i ciała, stają się ofiarą świata mikrobów, który żeruje spokojnie, rozplenia się w nieskończoność w tych na wpół żywych organizmach, wytwarzając w nich setki jadów chorobotwórczych i jadów trupich, ptomainami zwanych.

Tak działo się i dzieje wszędzie i zawsze w najbardziej cywilizowanych krajach. Wyższa kultura sama przez się raczej pogarsza aniżeli polepsza zdrowie publiczne, a dobroczynnie wpływa na poprawę stosunków sanitarnych o tyle tylko, o ile postęp umiejętności i rozwój techniki, przemysłu i handlu, daje nam w ręce cały szereg nowych urządzeń ku ochronie publicznego zdrowia.

Można być narodem cywilizowanym, posiadać sławy pełne dzieje, szczycić się arcydziełami literatury i sztuki, można imponować światu odkryciami naukowemi i wynalazkami technicznemi, celować cnotami towarzyskiemi i wytwornemi obyczajami, a mimo to być narodem nieudolnym fizycznie, słabowitym i wątłym, wystawionym na srogie znęcanie się śmierci. Takim narodem my jesteśmy z tą atoli różnicą, wynikłą z wadliwego socyalnego ustroju, że cywilizacya jest właściwością jednej naczelnej warstwy społecznej. U nas obok wzniosłego umysłu stoi ciemnota i przesąd, obok telefonu i mikrofonu leżą stosy gnijącego nawozu, przy wykwintnym pałacu stoi kurna chata lub brudna żydowska karczma, obok wreszcie sportsmeńskiej stajni wyścigowej śmierdząca izba, w której inwentarz z ludźmi zamieszkuje. Taki cywilizacyjny bezład, mięszanina cywilizacyi z nędzą, zdziczeniem i ciemnotą nic dobrego dla zdrowia ludzkiego zdziałać nie może. Taka cywilizacya nie oczyści zakażonej utworami gnicia atmosfery, ziemi i wody, czyli tak zwanego otoczenia mieszkańców miast i wsi, nie poprawi taka cywilizacya zdrowia ludności wiejskiej i nie ukróci zabójczej dla gospodarstwa narodowego śmiertelności. To też u nas tak w pałacu i skromnym szlacheckim dworku, jak w szkole wiejskiej i chacie włościanina widzimy jedno wielkie podłoże dla gnicia odpadków życia zwierzęcego i gospodarstwa domowego — jedną gnilną niejako arenę mikrobów, zakrytą przed oczami ludzkiemi, albo zagłuszoną wytwornemi pachnidłami, lub też rażącą nas wstrętnym widokiem i obrzydliwą wonią. Gdzie zaś gnicie, tam śmierć! Panuje też ona z despotyczną mocą zarówno we dworze jak i chłopskiej zagrodzie.

Nie wygnamy tej śmierci z domostw naszych, dopóki nie zastosujemy przepisów nowoczesnej higieny do rzeczy krajowych i potrzeb codziennego życia. Nie zmniejszymy z pewnością przez wyczekiwanie dobrobytu, który ma postawić kraj nasz na piedestale dumnie wznoszącym się ponad wszelkie troski i mozoły, lecz jedynie i wyłącznie przez energiczne przeprowadzenie **asanizacyi wsi**. Tu należy osuszenie bagien, uregulowanie rzek i potoków, osączenie gruntu, racyonalne usuwanie nieczystości z obrębu mieszkań a z korzyścią dla rolnictwa, zaopatrzenie osad w dobrą wodę do picia, higieniczną budowę chat, nadzór nad żywnością, dobre ustawy zdrowotne, tudzież ściśle ich wykonywanie i tym podobne reformy i zabiegi sanitarne.

Na potwierdzenie tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, przytaczamy pogląd na śmiertelność dwóch krajów, na skrajnych pod względem sanitarnym stojących stanowiskach, a mianowicie Szwecyi, gdzie asanizacya wsi jest przedmiotem szczególnej troskliwości państwa i gmin — i Rosyi, gdzie pod względem „leczenia" coś już zrobiono, a dla ozdrowotnienia, to jest ochrony zdrowego człowieka od chorób i przedwczesnej śmierci, nic w rzeczywistości się nie czyni, podobnie jak i w naszej Galicyi.

Niech cyfry same za siebie mówią:

Z 1000 mieszkańców zmarło na rok:

w latach:	w Szwecyi:	w Rosyi:
1791—1800	25·4	20·0
1801—1810	27·9	29·0
1811—1820	25·8	23·5
1821—1830	23·6	32·5
1831—1840	22·8	35·7
1841—1850	20·6	36·0
1851—1860	21·7	35·5
1861—1870	20·2	37·0
W r. 1882	17·7	39·0

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

7 (Ciąg dalszy)

IV.

Nieudany geschäft Bruder Kuna.

Teraz dopiero biedna Jadwiga doznała całej srogości losu.

Zaczerpnąwszy z Kastalskich źródeł, musiała się poić żółcią, podawaną hojnie przez gburowatą dłoń ojca. Wzniesiona przez chwilę na wyżynę parnasowych stopni, spadła znów do błota pospolitości, co ją pogrążały w kałuży cierpień. Bo karczmarz z dziwną złośliwością ranił ją grubemi słowy, wyszydzając niemiłosiernie jej uczoność. Pienił się przytem i wściekał tą sławą swojej córki, uważając ją jako ubliżenie, jako coś takiego, co plamą okrywa dobre imię *bürgera* i człowieka zamożnego.

Spanoszony mieszczuch piętnastoletniego stulecia, był tak dobrym filistrem, jakim jest dzisiaj.

Ta córka była dlań wyrodkiem teraz większym jeszcze, bo potrafiła wprawić w podziw nie już ludzi zwyczajnych i prostaków, ale uczonych.

— I co to z tego będzie? — mawiał. — Toć tej dziewki już nawet głupi Paweł nie weźmie. Nieszczęście moje, nieszczęście! Utopić trzeba było, albo łeb ukręcić tej poczwarze.

Dla żony zwykle powolny, stał się od niejakiego czasu tyranem i porywał się do bicia.

Na domiar wszystkiego, ludzie dogryzali mu do żywego, pytając go o owych podróżnych, w których takie zdumienie wywołała Jadwiga, — bo sława tych odwiedzin rozniosła się już daleko po okolicy.

Jadwiga zaczęła ważyć w myśli ucieczkę z rodzicielskiego domu.

Wstręt do Niemca i jakieś tajemne przeczucie ostrzegało o niebezpieczeństwie, ale położenie obecne pchało ją gwałtem na tę drogę.

Zaczęła się oswajać z tą myślą i powoli zastanawiać, jakieby środki obrony przedsięwziąć w razie niebezpieczeństwa w drodze.

Wiedziała, że Niemiec li z chciwości jakiegoś zysku podejmuje się tej sprawy, ale czy po za tem nie kryje się jeszcze jakiś cel inny?...

Ale jaki?...

Nad tem daremnie suszyła sobie głowę, a jednak znając drapieżność i chciwość niemiecką, wszelkie złe przypuszczała, tylko że o tem złem nie mogła mieć świadomości...

Przyzywała w pomoc całą swoją książkową wiedzę. Radziła się swoich ulubionych autorów: jakiej broni użyć może niewiasta, aby się zasłonić przed napaścią, albo chytrym podstępem złego człowieka.

Cóż tu żelazo pomódz może w słabych rękach w obec przemożnej siły?

Chytrość, przebiegłość, udanie, — dobre w podobnych wypadkach.

Próbowała swych sił. Była zwinna, lekka, zręczna, mogła uciec daleko bez zbytniego zmęczenia. Wszakże nieraz po parę mil biegła bez odpoczynku i nie wiedziała, kiedy przebiegła tę przestrzeń.

Ale czy uciekając z jednego niebezpieczeństwa nie wpadnie w drugie?

Wszakże łotrowie na Kujawach broją?

Myślała znów puścić się z kompanią pobożnych pielgrzymów, którzy wędrowali od kościoła do kościoła i od miasta do miasta, — a w końcu zaszłaby przecie z niemi aż do Krakowa, — ale zanadto dobrze przypatrzyła się w szynku swojego ojca ich bezecnemu życiu.

Książeczka, którą jej ofiarował młody podróżny, była dla niej relikwią, zawierała ona w sobie Platońskiego Fedona po łacinie.

Na okładce wypisał młodzieniec te słowa: „Pytać się w Krakowie o dom Jehudy Lewi".

Nazwisko to powtarzała sobie przy pacierzu rano i w wieczór.

Z początku dziwnie ono jakoś i obco dla niej brzmiało, lecz później oswoiła się z niem i zbratała, jak gdyby z rodzinnem.

Z książeczką nie rozstawała się dniem i nocą.

Przyszła jej myśl, żeby słowa na niej wypisane przepisać na kilku karteczkach i pozaszywać je w suknie. Była to ostrożność w razie przewidywanej zguby.

Mój Boże, czemuż ci uczeni, nie zabrali jej z sobą!

Kazali czekać. Jak długo?... Było im tak pilno wracać. A może zapomną o niej? A tu każdy dzień stawał się coraz straszniejszym.

Co robić?

Przypominała sobie każde ich słowo, delektowała się tem wspomnieniem, pieściła, jakby rajskiem widzeniem.

Gdy mogła opuścić szynkowną izbę, wybiegła nad Wisłę i patrzyła w las ciemny po za wodą, który ukrył przed nią tych świętych ludzi.

Po każdej takiej wycieczce wracała z silnem postanowieniem ucieczki.

— Niech się co chce stanie, — mawiała, — Pan Bóg i wszyscy święci nie opuszczą mnie w tej drodze. A ci, którzy mi teraz złorzeczą, błogosławić mnie kiedyś będą. Choćby o żebranym chlebie iść trzeba było, pójdę tam, gdzie tyle światła, tyle wiedzy!

Dni upływały, fatalny termin się zbliżał, już tylko parę dni brakowało do owych dwóch tygodni, które krzyżak zakreślił.

Myśl kradzieży ojcowskich pieniędzy przejmowała ją zgrozą i odepchnęła ją ze wstrętem.

A jednak trzeba dobrze opłacić Niemca, jeżeli ma się podjąć przewiezienia jej do Krakowa.

Widziała ona u matki parę drogich klejnotów, były to zausznice i korona panny młodej, w jaką zwykle ubierają oblubienicę idącą do ślubu.

Wysadzona ona była drogiemi kamieniami. Matka mawiała, że jej to kiedyś ofiaruje. Nawet raz włożyła ją na jej głowę.

Niemiec by się tem zadowolnił.

Matka jej przeklinać za to nie będzie i kiedyś może wybaczy.

W wigilię przyjazdu Niemca, z bijącem sercem otworzyła skrzynkę matki, w której były owe skarby.

Otworzyła, popatrzała, zadrżała, — a potem łzy obfite spłynęły jej po twarzy.

W tej skrzynce znalazła swoje dziecinne sukienki, swoje zabawki i pierwsze książki, z których się uczyła. Chowane to wszystko było obok klejnotów, które teraz ukraść miała.

Pobiegła do matki i rzuciła się jej z płaczem na szyję.

Dobra kobieta przywykła do tych wybuchów córki, popatrzyła na nią z litością. Potem spytała:

— Czy ojciec?...

— Nie mam ojca, nie mam nikogo, tylko ciebie jednę! Ale czy wiesz matko, że cię porzucić kiedyś przyjdzie?

— Bóg z tobą dziewczyno! Idź tam, gdzie cię twój rozum ciągnie. Snać taka święta wola niebios.

Dziewczyna chciała się jej zwierzyć z swego postanowienia, ale pomyślawszy, że matka nigdyby jej w świat samej nie puściła, a potem bez przyzwolenia ojca na żaden krok stanowczy nie zgodziłaby się, umilkła.

Nazajutrz Niemiec z akuratnością zegara stawił się w gospodzie, a Jadwiga znikła z rodzicielskiego domu, aby doń już nigdy nie wrócić.

Ojciec klął i złorzeczył, Matka płakała niewdzięcznego dziecka.

Gdy raz otworzyła skrzynkę, znalazła na wierzchu swoją ślubną koronę, a do niej przyczepioną karteczkę.

Poszła do bakałarza, aby jej odczytał.

Kartka zawierała te słowa:

„Chciałam ci ukraść tę koronę, matko moja, ale mnie Bóg uchronił od tego występku. Miałaś nią zdobić głowę moją, kiedybym szła do ślubu, lecz moim oblubieńcem księga, a korona cierniowa mi się dostanie. Błogosław mnie Matko i nie przeklinaj."

(D. c. n.)

Tak w jednym, jak i w drugim kraju cywilizacya zrobiła znaczne postępy od końca zeszłego stulecia, a jednak co do wiekowego niemal biegu śmiertelności wprost przeciwne widzimy zjawiska. W Szwecyi, dzięki reformom sanitarnym, śmiertelność zmniejszyła się z 25·4 na 1000 do 20·2, a nawet do 17·7, gdy tymczasem w Rosyi wskutek zaniedbania opieki nad zdrowiem publicznem wzrosła ona z 20 na 1000 do 37, a nawet w r. 1882 doszła do 39 na tysiąc bez cholery, wojny i dżumy.

To, cośmy o Rosyi powiedzieli, śmiało można zastosować do Galicyi, która pod względem opieki nad zdrowiem ludu wiejskiego o wiele niżej stoi od „naszej najserdeczniejszej“. Rosya z chwilą zaprowadzenia samorządnych ziemstw (rodzaj naszych rad powiatowych), otrzymała instytucyę lekarzy wiejskich i szpitale wiejskie, o czem my zaledwie myśleć zaczynamy. Nie wiele się tam wprawdzie robi dla ochrony zdrowia publicznego, lecz zawsze więcej, niż u nas. Tak zwana *ziemskaja medicina* i instytucya lekarzy parafialnych (*Kirchspielsärzte*) w prowincyach Nadbaltyckich, zwana *doktoratem*, przedstawia wiele ciekawych i pouczających szczegółów, godnych naszej uwagi.

L-ski.

Alzatczycy przed trybunałem w Lipsku.

Drugie posiedzenie trybunału Rzeszy w sprawie ośmiu Alzatczyków, obwinionych o zdradę stanu, rozpoczęło się od przesłuchania świadków.

Oskarżony Koechlin-Claudon przyznaje, że abonował pismo *Le Drapeau*, ale tylko dlatego, że chciał mieć bliższe wiadomości o postępie i rozwoju francuzkich towarzystw gimnastycznych i strzeleckich. Jest on od r. 1883 członkiem „ligi patryotów“ jako *membre accédant*. Nie przypomina jednakowoż sobie, czy kiedykolwiek posiadał statuta ligi. Jego zdaniem chodziło lidze jedynie o podniesienie ducha patryotycznego młodzieży francuzkiej przez ćwiczenia gimnastyczne i ukształcenie umysłowe. O ile jemu wiadomo, nie ma w statutach ligi żadnej mowy o rewizyi traktatu francuzkiego i nikt z członków ligi nie myślał o gwałtownem oderwaniu Alzacyi od Niemiec, ale chodziło tylko o moralne wskrzeszenie Francyi, tudzież o środki obrony w razie wojny zaczepnej ze strony Niemiec.

Na zarzut uczyniony ze strony przewodniczącego, że Déroulède i inni członkowie ligi miewali mowy podszczuwające przeciwko Niemcom, odpowiada oskarżony, że za czyny poszczególnych członków ligi odpowiadać nie może i że zgoła tylko pokojowe cele miał na oku.

Oskarżony Blech na zapytanie przewodniczącego odpowiada zgodnie z p. Koechlinem, że za ostateczny cel ligi uważał jedynie propagandę patryotyzmu i że tylko na drodze pokojowej Alzacya napowrót do Francyi przyłączoną być może. Przyznaje się wprawdzie do składki 30.000 franków na cele gazety *République française* i 10.000 franków na założenie *Petite République française*, tudzież do składek na cele ligi, której był członkiem, ale nie upatruje w tem nic karygodnego.

Podobnie brzmią także zeznania reszty oskarżonych: Jordana, Trappa, Schiffmachera i Reybla.

Z powodu, że podczas pauz rozmawiali oskarżeni z członkami swych rodzin i znajomymi, na rozprawy do Lipska przybyłymi, rozkazał przewodniczący, aby podczas pauz odprowadzano oskarżonych do więzienia i aby na wszelką rozmowę z członkami rodzin potrzebne było osobne pozwolenie.

Na trzeciem posiedzeniu trybunału w sprawie obwinionych o zdradę stanu Alzatczyków ukończono przesłuchanie oskarżonych.

Oskarżony Humbert nie rozumiejący po niemiecku tłomaczy się w języku francuzkim. Podczas pobytu swego w Paryżu r. 1880 zapłacił on 20 franków w biurze ligi i został przez to *membre fondateur* ligi. Uczynił on to jedynie za namową swego synowca, aby w Paryżu ułatwić sobie stosunki z pewnemi osobistościami. Roku 1883 wręczono mu dyplom ligi, lecz już r. 1885 kazał się wykreślić z listy członków, dowiedziawszy się, że krajowy namiestnik Alzacyi uważa należenie do ligi za akt karygodny. Obrońca oskarżonego adwokat Stroever istotnie okazuje podobiznę zdjętą za pomocą fotografii z listy członków ligi, z której wynika, że p. Humbert r. 1885 z listy członków został wykreślony. Dr. med. Lenz z Metzu uważa oskarżonego za chorego wprawdzie na dysenteryę, ale nie na jakąkolwiek chorobę umysłową. Dr. med. Berger z Lipska oświadcza, że oskarżony Humbert wprawdzie w pewnym względzie jest słabego umysłu, ale że za obłąkanego w myśl prawa uważać go nie można.

Oskarżony Freund na zapytanie przewodniczącego przyznaje się tylko do tego, że za 10 franków zapisał sobie dwa medale ligi patryotycznej, w przekonaniu, że pieniądze za medal zebrane przeznaczone być mają na pomnik dla poległych w wojnie francuzkiej żołnierzy. Zresztą nie utrzymywał p. Freund żadnych stosunków z członkami ligi patryotów.

Świadek sędzia Munziger przyznaje, że rozległe śledztwo, urządzone w Hagenau, nic nie wykazały, coby świadczyć mogło o jakiemkolwiek wrogiem usposobieniu oskarżonego przeciwko Niemcom. P. Freund należy w swem rodzinnem mieście do najwybitniejszych osobistości i zajmuje urząd radcy miejskiego.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

Wskutek wyborów dokonanych na walnem zgromadzeniu w dniu 3go maja b. r. należą do Wydziału: Kazimierz Bartoszewicz, Karol Brzeziński, ks. dr. Bukowski, dr. Wilhelm Dadlez (sekretarz), Wincenty Jabłoński, dr. Franciszek Kasparek, Kazimierz Langie, dr. Juliusz Leo, Julian Maciołowski, Antoni Malkiewicz (podskarbi), dr. Władysław Markiewicz, Jan Sędzimir, ks. dr. Stanisław Spis, Stanisław Twarog i Ignacy Żółtowski.

Pod przewodnictwem ks. dr. Józefa Pelczara odbył Wydział w dniu 3 czerwca b. r. posiedzenie, na którem powzięto ważne uchwały dotyczące rozwoju działalności Towarzystwa i pomnożenia funduszów, a to na podstawie wniosków poczynionych na walnem zgromadzeniu a przekazanych Wydziałowi do uwzględnienia. Najbliższem do wypełnienia zadaniem Wydziału będzie wysłać deputacyę do marszałka krajowego w czasie jego pobytu w Krakowie, przedłożyć mu sprawy Towarzystwa i prosić o poparcie wnieść się mającej petycyi do Sejmu względem udzielania większej niż dotąd subwencyi. Dalej wniesie Wydział petycye do rad powiatowych, w obrębie których czytelnie istnieją, o udzielenie subwencyi na dalsze utrzymanie czytelni, jak również upoważni Wydział osoby uproszone do urządzenia koncertów w zdrojowiskach krajowych i do zbierania datków na cele Towarzystwa. Również ma Wydział postarać się o urządzenie odczytów na dochód towarzystwa i uprosić na prelegentów znane w kraju osobistości.

Celem rozbudzenia większego ruchu około pracy dla dobra ludu uchwalił Wydział jednomyślnie decentralizacyę działalności swojej przez zakładanie „kółek oświaty“ w pierwszym rzędzie w różnych powiatach zachodniej części kraju. — Komisya, do której wybrano wnioskodawcę dyrektora Juliana Maciołowskiego, oraz dr. W. Dadleza, Juliusza Leo i Antoniego Malkiewicza, ułoży instrukcyę określającą zakres działania kółek oświaty i stosunek tych filij do Towarzystwa, oraz wyszuka delegatów, którzyby przyjęli na się obowiązek zwiedzenia istniejących czytelni ludowych i zawiązywania kółek oświaty.

Na posiedzeniu 29go kwietnia b. r. uchwalił Wydział, na wniosek ks. dr. Bukowskiego utworzyć fundusz żelazny, i na ten cel począwszy od roku 1887/8 przeznaczać 5 prc. od pozostałości kasowej. Na zawiązek tego funduszu złożył Ignacy Żółtowski 25 złr., za jego inicyatywą przyczynili się i inni członkowie Wydziału do powstania funduszu żelaznego. I tak złożyli: ks. dr. Pelczar 10 złr., ks. dr. Bukowski i Kazimierz Langie po 5 złr., dr. W. Dadlez, Wincenty Jabłoński i ks. dr. Spis po 3 złr., Karol Brzeziński 2 złr. i Jan Sędzimir 1 złr. Do tego czasu złożył także członek Towarzystwa Edward Małachowski na ten fundusz 10 złr.

Myśl stworzenia funduszu żelaznego znajdzie niezawodnie poparcie u ogółu, tak iż w krótkim czasie wzróść może datkami członków i przyjaciół oświaty do pokaźnej sumy. Wszystkie wyżej podane zarządzenia Wydziału zmierzają do powiększenia tego funduszu.

Z 18 czytelni założonych w r. 1886 otwarte zostały uroczyście czytelnie w Wadowicach górnych, Sidzinie, Lachowicach, Grojcu, Złoty, jak już w poprzedniem sprawozdaniu nadmieniono. Obecnie otrzymuje Wydział wiadomość, że proboszcz ks. Bobiński otworzył uroczyście czytelnię ludową w Wilkonicach, oraz zapowiedział otwarcie czytelni ludowej w Bystrej. Tak samo w Rudce zapowiedziane jest uroczyste otwarcie czytelni ludowej pod kierownictwem pana Walerego Szafrańskiego. W pierwszy dzień Zielonych Świąt nastąpiło także otwarcie uroczyste dawniej założonej czytelni ludowej w Mogilanach, która wskutek zmiany kierowników szkoły, przeszła obecnie pod kierownictwo proboszcza ks. Piotrowskiego; od Wydziału byli obecni ks. dr. Bukowski i dr. W. Dadlez, zaś od dworu Stefan br. Konopka, który oświadczył szczerą gotowość popierania czytelni i przyczynienia się do odczytów dla włościan. Spodziewać się trzeba, że wśród tak sprzyjających warunków a pod dzielnem kierownictwem proboszcza ks. Piotrowskiego czytelnia obecnie pomyślnie rozwijać się będzie. W roku bieżącym założył już Wydział z dawnego zapasu pięć nowych czytelni ludowych w Zakliczynie, Starym Sączu, Klimkówce, Stróży i Zakopanem przy powstającej tam gospodzie chrześcijańskiej, oraz zasilił dawniejsze czytelnie: w Rybitwach, Rajczy, Polance i Raciborowicach.

Na ostatniem posiedzeniu uchwalono na żądanie założyć nowe czytelnie ludowe przy kółku rolniczem w Brzezinie, w Łapanowie pod kierownictwem proboszcza ks. Kostucha i w Grabiu pod kierownictwem proboszcza ks. A. Konopińskiego. Nadeszło do tej chwili żądanie założenia czytelni ludowej od proboszcza ks. Fr. Chrobickiego w Leńczach górnych. Założenie tych czytelni nastąpi równocześnie.

Po walnem zgromadzeniu przedłożył Wydział radom szkolnym okręgowym, w obrębie których czytelnie ludowe istnieją, jak niemniej radzie szkolnej krajowej sprawozdanie swoje za r. 1886 i drukowane katalogi dzieł do czytelni rozsyłanych, prosząc ponownie o poparcie celów Towarzystwa i o zezwolenie używania sal szkolnych na cele czytelni w godzinach wolnych od nauki szkolnej. Od rad szkolnych okręgowych w Tarnowie, Bochni, Wadowicach i Myślenicach nadeszły już pomyślne odpowiedzi, dodające Wydziałowi otuchy do rzetelnej, około dobra ludu podjętej pracy.

Wreszcie nadmienia się, że w drugim kwartale b. r. do tej chwili przystąpili do Towarzystwa jako członkowie: pp. Pelagia Kozłowska, Edward Małachowski i B. Stępiński z wkładką roczną po trzy złr., ks. Antoni Dobrzański prob. z Myślenic, dr. Artur Leo adwokat i dr. Leon Mendelsburg z wkładką roczną po dwa złr., zaś dr. Stanisław Abłamowicz adwokat, dr. Tadeusz Bresiewicz, Maks Chilewski, Alfred Dzierżanowski, dr. Antoni Górski, ks. Józef Łobczowski, Józef Łokietek, dr. Józef Muczkowski, Julia Porębska, Aniela Rogowska i Marya Wendorf z wkładką roczną po jeden złr.

Kraków, 15 czerwca 1887.

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Dr. *W. Dadlez.*

Wybory do Rady miejskiej.

Wyborcy!

W rozdanych nam przez Magistrat kartach do głosowania zaszedł ten błąd, że karty te zaopatrzono numerem, niebieską barwą wyciśniętym, przez co może być narażonem prawo Wyborców do tajnego głosowania.

Każdemu Wyborcy jednak służy prawo zastrzeżenia tajności głosowania przez to, iż ów numer, na karcie wyciśnięty, zupełnie wymaże albo odetnie.

W ten sposób każdy może tylko według własnego przekonania głosować, bez obawy, aby go podpatrzono.

Grono wyborców.

Udział wyborców we wczorajszem głosowaniu z Koła III oddziału II (mały przemysł) był bardzo liczny — głosowało bowiem 960 wyborców. Między izraelitami walczyły ze sobą dwa stronnictwa. Jedno, które zawarło kompromis z chrześciańskimi przemysłowcami i kupcami, głosowało: Bruśnicki, Łysakowski, Warschauer, Mirtenbaum, Przeworski i Epstein (w miejsce dra Wechslera, który ustąpił miejsca upadłemu w wielkim przemyśle p. Epsteinowi). Drugie stronnictwo żydowskie głosowało na samych żydów, a mianowicie: Warschauer, Mirtenbaum, dr. Propper, Przeworski, Spira i Goldgart. Wszakże walka ta nie była tak zaciętą, żeby się i w pierwszem stronnictwie nie byli znaleźli tacy, którzy w miejsce p. Łysakowskiego głosowali na dra Proppera. Wyborcy chrześciańscy głosowali przeważnie: Bruśnicki, Łysakowski, Suski, Epstein, Przeworski i albo dr. Warschauer, albo Mirtenbaum — chociaż i tu znaleźli się tacy, co wbrew kompromisowi głosowali na sześciu chrześcian. Wynik wyboru jest następujący:

Przeworski otrzymał głosów 750, Mirtenbaum 683, dr. Warschauer 645, adwokat Propper 488, J. Epstein 414, Bruśnicki 373. Z kolei idą: Spira 356, Łysakowski 345, Goldgardt 331, Schmelkes 248, Suski 203 itd.

Skrutynium trwało do 3 popołudniu z powodu małej wątpliwości w liczbie głosów, które padły na pp. Bruśnickiego i Spirę.

Pisząc kiedyś o kierunku, jaki powinienby, naszem zdaniem, w obecnych wyborach przeważyć podnieśliśmy głównie potrzebę dobrej, oszczędnej gospodarki w finansach miejskich. Jak dalece to jest koniecznem, dowodzi najlepiej fakt następujący: Z roku 1886 miała zostać zwyżka przeszło 40 tysięcy złr. w kasie miejskiej. Z tej zwyżki, według ścisłych zasad budżetowania, nie należało w roku 1887 nic zużytkowywać, ponieważ dopiero zwyżki, w ostatecznem zamknięciu rachunków wykazane, sprawdzone i zatwierdzone, są rozporządzalne, a tymczasowo obliczona zwyżka może się jeszcze okazać fikcyjną. Tymczasem z początkiem roku bieżącego, po uchwaleniu budżetu, już się okazała potrzeba częściowego użycia zwyżki tej, a mianowicie do sumy 10.000 na wydatki roku bieżącego, co też Rada uchwalić musiała. Następnie okazało się, iż zwyżka ta nie 40.000, lecz złr. 25.000 wynosi, tak że po powyższej uchwale Rady zostało już tylko 15.000 złr. remanentu z roku 1886. Obecnie okazuje się znowu dalsza potrzeba użycia znaczniejszych, w budżecie nie przewidzianych kwot — w łącznej sumie około 30.000 złr. Na najbliższem posiedzeniu Rady zostanie tedy postawiony wniosek, żeby zużytkować na potrzeby roku bieżącego całą resztę zwyżki, więc 15.000 złr. W ten sposób do połowy roku będzie spożyty cały remanent z r. 1886, który ściśle biorąc dopiero w r. 1888 powinien był być zużytkowany — i jest już brak około 15.000 złr., o których nie wiadomo, zkąd je zaczerpnąć. Najlepsza to ilustracya nieoględnej dzisiejszej gospodarki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 czerwca.

Dziennik ust. p. z dnia 17 b. m. ogłosił ustawę, uchwaloną 6 b. m. o orzeczeniach administratywnych, powziętych przez władze wojskowe co do wynagrodzenia za szkody wyrządzone w interesie wojskowym; dalej ustawę, uchwaloną 10 b. m. o zmianach i uzupełnieniu niektórych przepisów w postępowaniu egzekutywnym; ustawę z dnia 7 b. m. o czasowem zaniechaniu sądów przysięgłych w okręgu sądowym kotarskim; wreszcie ustawę z dnia 3 b. m. o minimalnym wieku uczniów, wstępujących do gimnazyów.

Układy pojednawcze między Czechami a Niemcami spełzła prawdopodobnie na niczem, jak przypuszcza *Politik*, a przypuszczenie to opiera na tem, że wszystkie dzienniki, inspirowane przez lewicę niemiecką zamiast stawiać żądania, domagają się prawie jednomyślnie pozytywnych propozycyj ze strony czeskiej. A ponieważ takie postępowanie ze strony niemieckiej po znanej mowie p. Mattusza, który ostatecznie godzi się na odgraniczenie powiatów według narodowości, odejmuje wszelką otuchę w powodzenie układów pojednawczych, dla tego *Politik* mniema, że wszelkie dotychczasowe próby pojednania należy uważać za rozbite, dopóki wpływowi przewodnicy Niemców nie odezwą się w sposób jasny i zrozumiały.

Na Węgrzech rozpoczęły się wybory wczoraj; — wybranych miało być 256 posłów. Przy końcu minionej kampanii parlamentarnej należało z nich 163 do stronnictwa liberalno-rządowego, 28 do opozycyi umiarkowanej, 48 do stronnictwa niezależności, 7 do antysemitów, 6 do dzikich, a 4 do reprezentantów narodowych. Z tych 163 mandatów, które były w posiadaniu liberałów, nie mniej jak 74 jest obecnie zagrożonych przez kandydatów różnych stronnictw opozycyjnych, — ale i w okręgach, z których wyszli dotychczasowi opozycyoniści, wystąpiło teraz wielu kandydatów ze stronictwa liberalnego. Dla tego w wielu okręgach walka będzie zacięta, chociaż są i takie okręgi, w których nie ma żadnych współzawodników. W Budapeszcie przeszli bez opozycyi: Wahrmann, Daranyi i minister obrony krajowej Fejervary, w innych dzielnicach walka wrzała po dawnemu. Podług wiadomości, jakie nadeszły do tej chwili, wyszło z wyboru 37 liberalnych, 4 umiarkowanych, 3 ze stronnictwa niezależności, 1 narodowiec, 2 dzikich. Dzisiejsze telegramy przyniosą zapewne dokładny rezultat.

Z wielu okręgów doszły wiadomości o krwawych starciach z wynikiem śmiertelnym. W niektórych starano się nawet podpalić domy, w których byli zgromadzeni zwolennicy kandydata przeciwnego.

Z powodu zmiany gabinetu serbskiego i objęcia rządu przez Risticsa pisze *Pester Lloyd* między innemi: Każda zmiana byle jaka, dokonana w Austryi, może wywrzeć w Belgradzie wpływ bardzo wielki, a nawet według okoliczności stać się tam kwestyą bytu; przeciwnie u nas na wszelkie ewolucye i eksperymenta belgradzkie możemy patrzyć z zupełnym spokojem umysłu, do czego jednak dodamy, że wyrazem „spokój umysłu“ nie chcemy bynajmniej powiedzieć, iż wobec wszelkich przemian w Serbii myślimy zachowywać się obojętnie lub nieczynnie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na zmiany serbskie podziałały równocześnie i wspólnie tak czysto wewnętrzne, jak i zewnętrzne wpływy. Urzędowa Rosya prawdopodobnie nie miała w tem bezpośredniego udziału, ale żywioły panslawistyczne i panrosyjskie były widocznie czynne. O tem przyjdzie może później dokładnie pomówić, atoli teraz należy liczyć się z faktem i zastanowić się nad pytaniem: Jakie stanowisko zajmie Serbia wobec naszej monarchii.

Otóż gdyby p. Ristics, w co zresztą nie chcemy wierzyć, zechciał znowu, jak to robił dawniej, zająć stanowisko, któreby sąsiadów zaniepokoiło, gdyby ściągnął do kraju pewne niespokojne żywioły, albo gdyby zechciał wyciągnąć rękę w jakikolwiek sposób poza granicę Serbii, wówczas miałby z nami do czynienia. Atoli uważamy p. Ristisca za męża o tyle roztropnego, iż się nie pokusi o żadne podobne zuchwalstwa, choćby ze względu na dynastyę, której wierność przysiągł, i ze względu na warunki bytu samej Serbii, które go zmuszają utrzymywać z Austro-Węgrami sąsiedztwo rzetelne i spokojne. Dzienniki panslawistyczne i panrosyjskie są wprawdzie innego zdania i podniosą głos tryumfu nad tem, że Serbia stała się znowu satrapią rosyjską; atoli my w to nie wierzymy, bo musimy przypuszczać, że p. Ristics pragnie przedewszystkiem dobra i rozwoju swego kraju. Jeżeli król Milan wybrał teraz p. Risticsa na swego pierwszego doradcę, to musiał się pierw przekonać, że tenże Ristics nie jest już tem, czem był dawniej, że nie chwyci się żadnych awantur, które tylko dla Serbii i jej dynastyi mogą być niebezpieczne.

Ambasador austryacki zwrócił uwagę rządu włoskiego na irredentyczny charakter demonstracyi na Kaprerze, osobliwie z powodu mowy Cavalottiego.

Parlament niemiecki obradował w czwartek nad ustawą o mianowaniu burmistrzów i ławników w Alzacyi i Lotaryngii przez rząd z po za grona rad gminnych. Posłowie alzaccy gwałtownie występowali przeciw ustawie, która obala samorząd i obudza nienawistne uczucie dla rządu wśród ludności miejscowej. Ustawa projektowana jest pogwałceniem istoty życia gminnego i podkopaniem uczucia powszechnego dobra. Ustawa została uchwaloną. W skutek przyjęcia tej ustawy przez parlament, 79 urzędników obejmie tam zapewne urzędy burmistrzowskie.

Rosya nie ustaje w przygotowaniach wojennych. W jednym z ostatnich rozkazów ministra wojny magazyny prowiantowe w Brześciu Litewskim i Kijowie zostały podniesione do klasy pierwszej, takiż magazyn w Równie w gub. wołyńskiej do klasy drugiej, nadto w Kijowie będzie urządzony drugi magazyn prowiantowy klasy pierwszej. Zapasy żywności i amunicyi od dawna już zwożą do tych magazynów i to jest powodem ożywienia się ruchu towarowego na liniach kolei żelaznych do tych punktów prowadzących. Od miesiąca przewożą wielkie ilości prochu i rozmaitego rodzaju zasobów wojennych do Brześcia, a rezerwistów skonsygnowano w domach. Po tak zwanych pocztach ziemskich zalecono pocztmistrzom mieć w pogotowiu siodła i pocztylionów, by natychmiast po otrzymaniu rozesłać rozkazy o powołaniu rezerw. Przygotowanie do szybkiej mobilizacyi i przewozu wojsk zmobilizowanych są już skończone.

Z Petersburga donoszą, że ministerstwo wojny z rozkazu cara zarządziło natychmiastowe utworzenie kadrów dla pięciu nowych pułków kozackich na granicy chińskiej. Każdy pułk ma się składać z dwóch sotni kozaków konnych, dwóch sotni piechoty, z czterech dział artyleryi górskiej i oddziału saperów.

Now. Wr. donosi, że komisya Pahlena dla rewizyi ustaw o żydach, ukończyła prace przygotowawcze i zajętą jest obecnie wypracowaniem referatu dla ministra spraw wewnętrznych. Komitet giełdowy w Baku uprasza rząd o pozostawienie na miejscu osiadłych tamże żydów.

W okręgu Zakaspijskim i Czardżui odkryto — jak donoszą z Merwu — szpiegów angielskich. U aresztowanego niedawno żyda bucharskiego znaleziono korespondencyę, w której były wiadomości o stanie rzeczy w okręgu. Wiadomości te przeznaczone były dla agenta angielskiego, zamieszkałego w Menched.

Nowe wybory do skupczyny serbskiej zostaną wkrótce ogłoszone. Skupczyna jednak zostanie otwartą dopiero w sierpniu.

Dotychczasowy poseł serbski w Petersburgu pułkownik Gruicz został mianowany ministrem wojny. *Belgradzki Dniewnik* domaga się wytoczenia procesu Garaszaninowi i obsadzenia wszystkich urzędów krajowcami.

Z wyjątkiem *Graždanina*, który Risticza nazywa awanturnikiem, wszystkie inne dzienniki rosyjskie wyrażają przekonanie, że pierwszem zadaniem gabinetu serbskiego będzie usunięcie wpływu Austryi. Komitet panslawistyczny w Petersburgu wysłał gratulacyę telegraficzną do Risticza.

Pod karaułem Dobrinowaczem, jak donoszą z Belgradu, napadło 400 Arnautów na serbską straż pograniczną. Arnauci zabili dwóch ludzi, lecz zostali odparci przez straż graniczną, przyczem pozostawili zabitych i rannych. Przy tej sposobności zdobyto chorągiew napastników. Risticz przesłał o tej napaści notę do poselstwa tureckiego.

Regencya bułgarska postanowiła zaproponować sobraniu rewizyę konstytucyi, zwłaszcza też artykułów, które dotyczą ustanowienia regencyi. Wszyscy internowani posłowie, należący do opozycyi, a między nimi Karawełow, zostali wypuszczeni na wolność, ażeby mogli uczestniczyć w obradach sobrania. Wybór księcia będzie na porządku dziennym. Regencya zaprosiła przedstawicieli mocarstw, aby raczyli przybyć na otwarcie sesyi zgromadzenia narodowego w Tyrnowie.

Doniesienie *Kölnische Ztg*, jakoby Rosya wysłała do mocarstw notę w sprawie rozwiązania sprawy bułgarskiej, nie sprawdziło się. Ani w Wiedniu, ani w Paryżu podobna nota nie została wręczoną.

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Procesyi wczorajszej, celebrowanej przez ks. biskupa Dunajewskiego, a dążącej z kościoła św. Barbary, wokoło Małego Rynku, liczna towarzyszyła kompania pobożnych. Na Rynku wygłosił kazanie ks. jezuita Załęski. Straż ogniowa miejska czuwała nad porządkiem, — szpaler zaś przy celebrującym utrzymywali członkowie I Stowarzyszenia weteranów wojsk austryackich.

I. Towarzystwo weteranów wojskowych urządza jutro w niedzielę dla członków swych wycieczkę do Panieńskich Skał i Woli Justowskiej. Zrana wykona orkiestra Stowarzyszenia serenady dla władz, — następnie odbędzie się o 10 zrano nabożeństwo w kościele św. Wojciecha, — poczem w pochodzie przez rynek podążą członkowie na Panieńskie Skały, gdzie przed figurą Matki Boskiej złożą wieniec. W ogrodzie na Woli odbędzie się koncert, — chór śpiewać będzie pieśni polskie, ruskie i czeskie — Zabawę zakończą tańce i oświetlenie ogrodu bengalskiemi ogniami.

Komitet wiankowy na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwalił oddać do rozsprzedaży przygotowane bilety na uroczystość wianków handlom pp.: Biasiona, Roszkowskiego (cukiernia) i Zaplatalskiego.

Sprawa urządzenia orkiestry cywilnej w Krakowie, tyle razy poruszana i powszechnie uznana za pożyteczną, znów zainteresowała grono obywateli. Na ten cel złożono skromny fundusz na ręce p. Jana Staszczyka, ulokowany w kasie oszczędności na książeczkę nr. 90 984. Inicyatorowie zamierzają w najbliższym czasie zwołać zebranie przyjaciół muzyki i wspólnie naradzić się, jaką formę należałoby nadać dla mającej wejść w życie orkiestry, t. j. czy składaćby się ona miała z fachowo uzdolnionych od razu muzykantów, czy też wypadałoby się z początku kontentować siłami jeszcze niewyrobionemi — lecz przy pomocy w krótkim czasie mogącemi dojść do biegłości. Obecnie propagujący zamiar utworzenia orkiestry cywilnej w mieście, chcą na początek kontentować się najskromniejszemi siłami, byleby tylko rozpocząć — a mają nadzieję, że przy pomocy tak licznych w mieście zwolenników muzyki, zamiar ich da się do skutku doprowadzić.

W kole literacko-artystycznem w poniedziałek odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny, w którym wezmą udział zaproszeni artyści i artystki operetki lwowskiej. Pierwszy to raz w lokalu swym Koło przyjmować będzie gości lwowskich, przybywających do nas co rok w letnim sezonie, kiedy tak trudno przychodzi zebrać zwolenników muzyki i śpiewu w dusznych zazwyczaj salach. Na wieczorek ten, zainicyowany przez nowy Wydział koła, wybierają się liczni członkowie a niepodobna wątpić, iż wypadnie ku ogólnemu zadowoleniu.

W parku krakowskim w niedzielę d. 19 b. m. odbędzie się koncert Towarzystwa muzycznego przy współudziale orkiestry wojskowej pułku 20, pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza. Program obejmuje: 1. Moniuszko: Polonez; 2. Hofmann: „Śliczne nasze łąki pola“; 3. Guniewicz: Mazurek; 4. Müncheimer: Krakowiak; 5. Beethoven: „Jubilate“; 6. Söderman: „Wiejskie wesele w Szwecyi“; 7. Engellberg: „Sen młodości“; 8. Mendelssohn: Uroczystość założenia; 9. Pieśń ludowa „O sanctissima“; 10. Beethoven: Niebiosa głoszą. Początek koncertu o godzinie 4-tej. — Chórów o 6-tej.

P. Jan Zacharyasiewicz bawi w Krakowie.

Wycieczka członków kasyna powszechnego do Kalwaryi, zapowiedziana na niedzielę 19 bm., z powodu niepogody została odłożoną.

Sieć telegrafu pożarnego. Gmina miasta Krakowa urządza dla zabezpieczenia miasta od pożarów, oraz w celu umożebnienia jaknajszybszego ratunku na wypadek pożaru w mieście Krakowie, osobne linie telegraficzne, dla połączenia niektórych realności, w których umieszczone będą automaty pożarne, ze strażnicą pożarną miejską.

Dla przymocowania potrzebnych drutów zachodzi niezbędna konieczność wbicia haków na facyatach frontowych niektórych domów.

Gdy realności te, ze względu na stosunki miejscowe z góry oznaczone być na pewno nie mogą — przeto Magistrat zawiadamia o tem urządzeniu linij telegraficznych właścicieli realności, z tem nadmienieniem, że w razie, gdyby w terminie dni 14 nie nadeszła ze strony interesowanych właścicieli realności w mieście Krakowie odmowna odpowiedź, to Magistrat uważać będzie brak odpowiedzi za właściwe przyzwolenie.

Magistrat wyraża jednak nadzieję, że właściciele realności z uwagi na ogólne dobro i interes miasta, jakie podobne urządzenie bezwarunkowo za sobą przyniesie, nie będą sprzeciwiali się urządzeniu, które w niczem nie narusza własności ich, ani też z żadnemi kosztami dla nich połączone nie będzie.

Bliższych wyjaśnień udzieli za zgłoszeniem się Budownictwo miejskie w godzinach biurowych.

Telefony w Krakowie. Magistrat ogłasza: Ministeryum handlu reskryptem z dnia 31 stycznia r. b. postanowiło urządzić w mieście Krakowie i okolicy sieć telefoniczną dla użytku publicznego pod zarządem miejscowego urzędu telegraficznego, a to w razie udowodnionej potrzeby tego zakładu.

Gdy sprawa ta jest nader wielkiej doniosłości dla naszego miasta, założenie zaś telefonów rządowych zależeć będzie od ilości zgłoszonych abonentów, podaje się przeto niniejszem do wiadomości mieszkańców z tem nadmienieniem, iż życzący sobie podobnego urządzenia zechcą zgłosić się do magistratu na piśmie w terminie dni 30.

Gdy koszta urządzenia podobnego za staraniem rządu będą jak najprzystępniejsze, przeto spodziewać się należy, że osoby interesowane w dobrze zrozumianym własnym i ogólnym interesie zechcą się jak najliczniej zgłosić, aby tę, tak ważną ze względów komunikacyjnych i handlowych dla naszego miasta instytucyę jak najspieszniej w życie wprowadzić.

Pociągi spacerowe. Wiedeńskie biuro podróży G. Schroekel'a urządza z powodu święta św. Piotra i Pawła pociąg spacerowy do Wiednia, Gracu, Fiume, Tryjestu i Wenecyi. Odjazd z Krakowa do Wie-

dnia nastąpi 25 czerwca po południu o godz 3. Do Gracu, Fiume i Tryjestu jechać można dn. 22, 23 i 24 bm. wszystkiemi pociągami osobowemi z wyjątkiem kuryerskich. Wszelkich bliższych objaśnień powziąć można z plakatów i programów powyższej firmy „G. Schroeckl'a. Wien I Kolowratring 9."

Znalezione. P. Aron Salamon, faktor, złożył w policyi brylok złoty z dwoma kamieniami który znalazł na ulicy Józefa na Kazimierzu.

Wojciech Steczkowski, miejski dozorca plant, przytrzymał błąkającego się jamnika.

P. Malik, introligator, złożył w policyi parasolkę, znalezioną przez siebie na ulicy Szewskiej.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Marcinka Walentego z Korzuchowa za posiadanie łyżki srebrnej, znaczonej literami J. K.; Młodzianowskiego Adolfa ze Stryja za kradzież; Kochańskiego Józefa z Krakowa, złodzieja nałogowego, za włóczęgostwo i zbiegnięcie z pod dozoru policyjnego; Staudę Antoniego z Łackowy za oszustwo; Rzymka Jana z Wierzchosławic za zrywanie róż na plantach.

Kilka włościan, pochodzących z południowych Węgier, przytrzymano za wychodźtwie do Ameryki bez odpowiednich funduszów i legitymacyj.

Zmarli. W Wadowicach zmarł w 69 roku życia Leon Sykutowski, do niedawna dyrektor szkoły ludowej w Nowym Targu. Zmarły przeszło 50 lat pracował w swoim zawodzie, a prawością charakteru umiał sobie zjednać miłość kolegów i wdzięczność uczniów.

W Wieliczce zmarł w 54 roku życia Leon Schreiter, [illegible] komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności i zakładu meteorologicznego w Wiedniu, a także radny miasta Wieliczki. Na pogrzebie znalazł się liczny orszak przyjaciół i znajomych, ceniących zasługi zmarłego i przymioty jego charakteru.

Karol Papée, emerytowany inżynier starostwa zmarł w Krakowie w 69 roku życia.

Kandydaci notaryalni we Lwowie, jak donosi *Dzien. Polski*, postanowili zwołać na dzień 2 lipca b. r. ogólne zebranie wszystkich kandydatów notaryalnych w obrębie izby lwowskiej praktykę odbywających w celu uchwalenia memoryału do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie spowodowania zmiany ustawy notaryalnej w tym kierunku, ażeby do kwalifikacyi na posadę notaryusza wymaganą była nie jak dotychczas czteroletnia, lecz co najmniej pięcioletnia praktyka, z czego cztery lata a nie jak obecnie dwa lata praktyki mają być odbyte u notaryusza. Zmiana ta zmierza do tego, ażeby utrudnić osobom nieposiadającym się zawodowo notaryatowi przerzucanie się z innych zawodów prawniczych na praktykę notaryalną w celu uzyskania posady notaryusza, od lat kilku bowiem powtarzają się wypadki, że adepci innych zawodów prawniczych po odbyciu już dłuższej praktyki przerzucają się do notaryatu i uprzedzają w uzyskaniu posad notaryalnych tych, którzy zawodowo notaryatowi się poświęcili [illegible] latami a nawet i dłużej wyczekują na uzyskanie takiej posady.

Komitet festynowy na przyjęcie cesarzewicza we Lwowie powziął uchwałę, ażeby do bukietu, który ma być wręczony arcyksiężnie Stefanii w Krakowie przez prezydenta miasta Lwowa, koronka otaczająca mankiet bukietu była wykonaną w szkole koronkarskiej, istniejącej przy muzeum przemysłowem miejskiem we Lwowie, gdzie również wykonuje na der misternej i delikatnej roboty chusteczkę koronkową [illegible]. Chusteczka ta wraz z [illegible] zadobnie i artystycznie haftowaną przez p. Katarzynę Rybak na uczennicę haftów tej szkoły, mają być ofiarowane we Lwowie w imieniu szkoły następcy tronu jako dar dla jego małżonki.

Roboty te będą chlubnym dowodem nadzwyczajnego postępu w stosunkowo krótkim czasie w tej szkole, a zarazem świadectwem, że stolica już dzisiaj może się pochwalić wyrobem niezawodnie trudnym w dziedzinie przemysłu artystycznego, jakim są koronka i hafty.

Pomnik dla pułkownika Kilińskiego stanąć ma, jak donosiliśmy, we Lwowie. Komitet, zajmujący się tą sprawą, zebrał się w tych dniach u artysty rzeźbiarza p. Juliana Markowskiego dla obejrzenia przygotowanych modeli. Zgodzono się jednogłośnie na samą figurę, którą ma p. M. zaraz rozpocząć i wykończyć kosztem 2.500 złr., zaś co do postumentu uchwałę na razie odroczono. Artysta przedstawia Kilińskiego w postawie stojącej, z sztandarem w lewej, a mieczem w prawej ręce, na głowie rogatywka. Postać pełna szlachetności, twarz spokojna ale nadzwyczaj energiczna, to też robi niezwykłe wrażenie. W ogóle wszyscy członkowie komitetu zachwyceni byli tak modelem na ten pomnik, jak i innemi pracami p. Markowskiego.

Z ruchu przemysłowego. *Kuryer warsz.* donosi: „Jedna z fabryk wyrobów platerowanych, posiadająca magazyn swój w Krakowie, z powodu łatwego w Galicyi zbytu, rozpoczęła wysyłkę wyrobów swych z grubsza tylko obrobionych, które następuie pod kierunkiem tutejszych majstrów przez krakowskich rzemieślników będą wykończone".

Polscy śpiewacy wydają się niektórym rosyjskim pismom „rodakami" straconymi dla rosyjskiej sfery. *Now. Wrem.* w korespondencyi z Paryża zamieszcza taki ustęp:

„W kierunku wokalnym pierwsze miejsce zajmują bracia Reszkowie: Jan i Edward. „Nasi rodacy — mówi organ Suworyna — zajęli zupełnie wyjątkowe stanowisko. Gdyby wziąć ich siostrę — (która niestety porzuciła scenę) Mierzwińskiego (który bawi teraz w Paryżu) i Sembrich, to złożyćby można jedyną w swoim rodzaju trupę operową. Zauważyć się godzi, że wszyscy ci ludzie śpiewaćby mogli z łatwością po rosyjsku, lecz ze żalem można powiedzieć, że są to ludzie na zawsze straceni dla naszej tak ubogiej w talenty opery." A kiedyż oni do niej należeli?

Ciekawy zbiór kart do gry wszystkich krajów i epok znajduje się w muzeum brytańskiem w Londynie. Najstarsze gry pochodzą z XIV-go stulecia i są tak pod względem rysunków, jak i objętości istnemi olbrzymami; obejmują one 80 do 100 kart. Obok nich są też inne, nader małych rozmiarów, a między niemi jedna gra francuska, której karty są tylko na dwa cale długie i jeden cal szerokie; są one zrobione z tak cieniutkiej tekturki, że można ukryć całą grę w jednej ręce. Nadto znajdują się gry z Persyi i Indyi, których karty stanowią półokrągłe blaszki srebrne, mające 2 do 3 cali średnicy. Na najstarszych kartach hiszpańskich napróżno szuka się damy; płeć piękna nie była tak profanowaną w krainie galanteryi i zastępowano ją przez odmiennych waletów. Za Karola II-go, króla angielskiego, przyozdabiano karty wizerunkami monarchów ówczesnych, znakomitości dnia, a nawet regułami gramatycznemi oraz geograficznemi widokami i opisami. Najoryginalniejszą wszakże jest gra, na której kartach znajdują się osoby tranżerujące mięso, rybę, drób, lub krające ciasto, nadto pod wizerunkami znajdują się przepisy, w jaki sposób tranżerowanie ma się odbywać. I tak pod asem kierowym umieszczony jest napis: „Zapomocą tych kart każdy człowiek może się nauczyć sztuki, według której najbardziej używane potrawy, pieczeń, ryba i drób mają być odpowiednio pokrajane i dowiedzieć się z jakim sosem i garniturem mają być na stół podane". To się nazywa połączyć pożyteczne z przyjemnem.

Japońskie stowarzyszenie. Grono Japończyków powzięło myśl utworzenia Towarzystwa ułatwiającego podróż za granicę. Nazywa się ono Yoko-Kaisha, a każdy z członków płaci dowolnie 20, 10 lub 5 yen miesięcznie. Skoro tylko zebrany zostanie odpowiedni fundusz, odbędzie się ciągnienie losów, a szczęśliwy posiadacz wygranej będzie mógł podróżować zagranicą na koszt Towarzystwa. Jeżeli należeć będzie do płacących 20 yen, wówczas ma prawo 10 lat spędzić na podróżach, płacący 10 yen podróżować mogą lat pięć, a płacący 5 yen mogą tylko objechać Europę, lub Amerykę.

Z Konstantynopola donoszą o iście operetkowej przygodzie syna sułtana Abdul Hamida. Siedemnastoletni syn władcy państwa ottomańskiego, w towarzystwie guwernera swego Mahometa beja i kilku młodych towarzyszów, udał się na zabawę wojskową w okolicy Konstantynopola. Między licznie zebraną publicznością było dużo europejczyków i kobiet z wyższych sfer towarzyskich. Książę i jego towarzysze, otoczeni damami podejrzanej reputacyi, których na zabawie również nie brakło, hołdowali Bachusowi dopóty, aż nawpół przytomni, chwiejąc się, zaczęli tańczyć kadryla. co obecnych europejczyków pobudziło do śmiechu, a turków w święte oburzenie. O skandalu tym doniesiono sułtanowi, który skazał syna na dłuższy areszt domowy, a guwernera na wygnanie.

Z dziedziny techniki i wynalazków.

(Wykład bar. Gostkowskiego w klubie urzędników kolei austryackich. — Nieco o kolejach angielskich. — Nowa zwrotnica (angielska). — Patentowana waga pomostowa „regestrująca").

Pociąg będący w ruchu zatrzymany być może w pewnej chwili za pomocą działania hamulców, a to zatrzymanie zależnem jest głównie od ciężaru pociągu, szybkości jazdy, jakoteż spadku toru, po którym pociąg bieży. Ponieważ ciężar pociągu, szybkość jazdy i spadek toru się zmienia, przeto trzeba zastosować hamulce do tych zmiennych warunków w taki sposób, aby w najniekorzystniejszych warunkach odpowiadały swemu zadaniu. Łatwo pojąć, że dwa pociągi o nierównym ciężarze, ale poruszające się z jednaką chyżością i po jednakim spadku, można zatrzymać o jednym czasie wtedy tylko, gdy pociąg cięższy będzie miał stosunkowo więcej hamulców, czyli więcej „hamowanego ciężaru (brutto)". Teorya i doświadczenie wykazały, jak wielkim ma być ów ciężar dla danego pociągu, chyżości i spadku, a wyrażono go w procencie całkowitego ciężaru pociągu. Przepis austrzackich kolei nakazuje hamować $^1/_8$ do $^1/_2$ „brutto" pociągu osobowego, $^1/_{10}$ do $^1/_3$ mięszanego, a $^1/_{12}$ do $^1/_4$ ciężarowego na spadkach od 0—25 „pro mille". Rachunek jest zatem bardzo prosty. Mając na przykład pociąg ciężarowy, ważący 300 ton i na dalszym szlaku największy spadek toru 12 „pro mille", na którym przepis nakazuje hamować $^1/_6$ brutta, dzieli się 300 przez 6 i otrzymuje 50 (ton), czyli wstawia się tyle wozów, opatrzonych hamulcami, aby ciężar ich razem wynosił 50 ton. Cyfra ta jednak jest w rzeczywistości mniejszą aniżeli rachunek dzielenia wykazuje. Popełnia się zatem błąd, jak to udowodnił p. Gostkowski w pięknym wykładzie w klubie urzędników austryackich kolei żelaznych w Wiedniu.

Powoławszy się na prace Lochner'a, Feron'a, Galton'a, Frankego, (prof. szkoły politechnicznej we Lwowie) i Bartl'a, jako też na doświadczenia Galtona w r. 1879 na kolei *London-Brigthon* i Poire na kolei lyońskiej — zwraca p. Gostkowski uwagę na tę okoliczność, że skutek hamulców zależnym jest li tylko od ciśnienia klocków na koła, a nie od obciążenia wozów, czyli, że dotychczasowe a powszechne mniemanie, jakoby wóz naładowany ciężarem skuteczniej działał aniżeli taki sam wóz próżny, jest błędnem, chociaż na pozór zdawałoby się inaczej. Skoro bowiem na wozie spoczywa większy ciężar, to podczas ruchu i tarcie pomiędzy kołami a szynami się zwiększy, a wtedy i tarcie pomiędzy klockami hamulcowemi a kołami można zwiększyć, wskutek czego wóz ładowny powinienby być zatrzymanym przynajmniej w tym samym czasie jak wóz próżny. Zachodziłoby to wówczas, gdyby zupełnie przyciągnięty hamulec przy całkowitem obciążeniu wozu (zwykle 10 tonami) wytwarzał pomiędzy klockami a kołem tarcie prawie równoważące tarcie pomiędzy kołem a szyną. Wówczas byłby cały ciężar wozu hamowanym podobnie jak wóz próżny. Ponieważ jednak konstrukcya hamulców jest ze względów praktycznych tego rodzaju, że przy całkowitem działaniu ich nie hamuje się całkowitego ładunku wozu, ale tylko pewną jego część, więc z tego wypływa, że przy pociągu o 300 tonach cyfra 50 ton będzie oznaczać tylko ciężar „spoczywający" na kołach hamowanych, zaś ciężar istotnie hamowany będzie mniejszym. Podług obliczenia p. Gostkowskiego wynosi on $^5/_6$ owego ciężaru, jaki odpowiada ciśnieniu klocków na koła wyrażonemu w tonach, a powinien być osobno obliczony dla każdego wozu i na nim napisany.

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Okręgowe Towarzystwo rolnicze w Krakowie. Prezes Towarzystwa p. J. Skirliński rozesłał do członków zaproszenia na Ogólne zgromadzenie Towarzystwa, mające się odbyć d. 21 czerwca o godz. 11 zrana w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia towarzystwa. 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego ogólnego zgromadzenia towarzystwa. 3) Wniosek wydziału o zmianę statutow towarzystwa (referent dr. Brzeziński). 4) Czy sprowadzane zagraniczne ziarno do siewu zasługuje na pierwszeństwo przed krajowem i które gatunki. 5) Jakie korzyści przynosi nawożenie pól i łąk kloacznemi odchodami z Krakowa i liczbowe zestawienie kosztów? 6) Która z ras bydła hodowanego w okręgu towarzystwa naszego okazała się najodpowiedniejszą? 7) Wybór prezesa, wiceprezesa i pięciu członków wydziału. 8) Pytania i wnioski samoistne członków towarzystwa.

Wykaz listów zastawnych galicyjskiego Tow. kredytowego ziemskiego, wylosowanych 14 czerwca b. r. we Lwowie.

Serya I po złr. 10000: nr. 412.

Serya II po złr. 5000: nr. 518 700 859.

Serya III po złr. 1000: nr. 1812 4433 9661 10181 10368 10721 10760 10897 11801 11804 11847 11923 12042 12170 12194 12281 12525 12766 12816 12861 13480 13521 14398 14374 15022 15177 15188 15221 15698 15741 15757 16005 16597 16603 16679 16897 17001 17049 17110 17240 17411 17798 17924 18723 18756 19007 19239 19675 19695 19725 19950 19955 20141 20402 20474 20512 20541.

Serya IV po złr. 500: nr. 4615 4778 4971 5235 5406 5456 5853 5859 5919 6071 6112 6191 6710 6725 6841 7098 7219 7264 7314 7540 7650 7741 7771 7887 7930 8061 8063.

Serya V po złr. 100: nr. 6625 8415 9067 10600 10664 12495 12568 12721 13126 13215 13289 13447 13587 13608 13908 14025 14409 14584 14665 15086 15598 15611 15736 15945 16058 16864 17189 17492 17563 17565 17666 17924 18345 18393 18479 18847 18977 19038 19434 19548 19572 19589 19590 19624 19744 19824 20002 20157 20167 20206 20311 20337 20350 20351 20382 20425 20489 20624 20626 20732 20745 20791 20954 21016 21075 21131 21305 21327 21512 21578 21610 21667 21701 21739 21936 21995 22021 22144 22397 22420 22879 22915 22953 22968 23167 23460 23686 23739 23863.

4 prct. listy zastawne 41-letnie: Serya II po złr. 5000: nr. 148 266.

Serya III po złr. 1000: nr. 222 273 386 736 798 1227 1273 1354 1592 1698 1701 1752.

Serya IV po złr. 500: nr. 260 263 278.

Serya V po złr. 100: nr. 2 54 512 708 922 1126 1269 1298.

5 prct. listy zastawne: Serya II po złr. 5000: nr. 262 345 676.

Serya III po złr. 1000: nr. 203 253 312 433 440 483 737 745 748 1066 1116 1219 1705 1968 1977 2115 2248 2271 2624 2836 2865 2950 3211 3468 3747 4395 4402 4854 5409 5503 5676 5749 5751 6166 6191 6210 6228 6236 6310 6343 6344 6498 6632 6732 7167 7547 8054 8058 8072 8075.

Ser. IV po złr. 500: nr. 71 117 231 648 789 904 911 927 1145 1284 1354 1506 1606 1823 2078.

Serya V po złr. 100: nr. 60 152 302 319 453 863 881 1148 1346 1420 1497 1740 2546 2675 2705 2722 2935 3110 3433 3451 3623 3679 3720 3803 3843 3879 3889 3890 4099 4151 4357 4368 4420 4447 4627 4669 4770.

5 prot. listy zastawne 37-letnie: Serya I po złr. 10000: nr. 188 713.

Serya II po złr. 5000: nr. 113 1095 1164 2365 2390 2736 3666 3669 4075.

Serya III po złr. 1000: nr. 2592 2982 3067 3149 3444 4083 5014 5238 5393 5683 5786 6351 7315 7513 8076 8949 9055 9579 9945 10292 10660 11513 11829 12034 12102 12390 12526 12619 12735 13004 13447 14704 15998 16253 16393 16435 16997 17382 17474 17478 17633 17777 17781 17802 17818 18098 18193 18304 18323 18656 18672 18727 18926 19076 19254 19313 20078 20660 20710 21279 21396 23437 23578 23803 24055 24128.

Serya IV po złr. 500: nr. 176 884 1845 2757 2780 3593 3614 4223 4271 4319 4378 4690 4708 4923 5467 5622.

Serya V po złr. 100: nr. 135 357 952 1268 1973 2450 2714 2988 3208 3294 4606 4738 4839 4846 5241 5370 5396 5514 6262 6321 6769 7801 8174 8226 8495 8934 9659 10109 10724 10793 11106 11414 11662 12411 12620 12728 12787 13190 13994 14341 14872 15102 15398 15585 15742 15749 16153 16380 17158 17160.

Wypłata począwszy od dnia 31 grudnia 1887.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 18 czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 750 a 755 mm. jest w krajach karpackich, Besarabii i Podolu; — największe ciśnienie zaś między 775 a 770 mm. jest w Danii i południowej Norwegii.

Wiatr północny; — niebo zmiennie pochmurne; — bez stałego deszczu; — nie zanosi się na żadną istotną zmianę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 czerwca. Międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się dnia 28 i 29 sierpnia we Wiedniu w rotundzie dawnej wystawy powszechnej.

Budapeszt, 18 czerwca. Podług rezultatu wyborów, znanego wczoraj do godziny 9 wieczór, [illegible] 118 członków stronnictwa liberalnego, 13 z opozycyi [illegible], 10 [illegible] zależności, 4 dzikich, 1 antysemita, i 1 narodowiec.

Prezydent ministerstwa wybrany w W. Waradynie 825 głosami przeciw 226; — w Szegedynie wybrany brat ministra Ludwik Tisza; w Budapeszcie między wybranymi jest także minister Trefort.

Zagrzeb, 18 czerwca. W wyborach do Sejmu we wszystkich trzech okręgach miejskich Zagrzebia zwyciężyło stronnictwo narodowe. Ostateczny rezultat ukończonych wyborów jest: 86 ze stronnictwa narodowego, 8 z niezależnych, 2 ze stronnictwa środkowego, 2 dzikich. Trzy wybory zawieszono z powodu nieprawidłowości, dwa jeszcze niewiadome.

Petersburg, 18 czerwca. Dzisiejszy *Praw. Wiestnik* ogłasza traktat handlowy, zawarty świeżo z Rumunią, obowiązujący na razie tylko do 10 lipca 1891 r.

Berlin, 18 czerwca. Parlament niemiecki uchwalił w trzeciem czytaniu nowelę o kierunku komunikacyi statków parowych subwencyonowanych, dalej zmianę dotychczasowej ustawy o stosunkach prawnych w krajach kolonialnych, następnie ustawę gorzelnianą 233 głosami przeciw 80, — ustawę przeciw używaniu szkodliwych farb przy zabarwianiu pokarmów, ustawę o maśle sztucznem i o ochronie pracy.

Jutro prawdopodobnie ostatnie posiedzenie.

Darmstadt, 18 czerwca. Izba poselska uchwaliła jednogłośnie ustawę kościelną.

Haaga, 18 czerwca. Izba poselska ukończyła narady nad rewizyą konstytucyi i uchwaliła prowizoryczną ordynacyę wyborczą.

Londyn, 18 czerwca. (Wczorajsze posiedzenie Izby gmin.) Z powodu wniosku rządowego, aby bez rozpraw przystąpić do głosowania nad wszystkiemi poprawkami, których niezałatwiono do dnia 17 bm., a które odnoszą sie do irlandzkiej noweli karnej, Parnellici wyszli ze sali; po czem artykuł szósty przyjęto 332 głosami przeciw 163. Z Parnellitami wyszli także niektórzy zwolennicy Gladstone'a i niewrócili już więcej do sali. Mimo tej abstynencyi uchwalono wszystkie następne artykuły noweli bez rozprawy i głosowania.

Paryż, 18 czerwca. Według dziennika *Intrasigeant* socyalista włoski Parmeggiani został z Francyi wydalony.

Lecco, 18 czerwca. (W Lombardyi nad Adygą). W fabryce prochu z przyczyny dotąd niewiadomej eksplozya. Zginęło osób 5, rannych 3.

Bukareszt, 18 czerwca Król dał 10.000 franków ze swej prywatnej szkatuły na pogorzelców w Botuszanach i zapowiedział w liście do burmistrza tamtejszego, iż zarządził składki, na których czele stanęli oboje królestwo. Potworzono komitety do zbierania datków i darów. Straty z pogorzeli są olbrzymie. Dzielnica, zamieszkała przeważnie przez kupiectwo, zniszczała zupełnie. Wiele rodzin bez przytułku. Podług obliczeń dzienników z 800 spalonych domów było zaledwie 170 asekurowanych.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 czerwca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	30
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	112	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	887	—
Akcye kredytowe	283	70
Londyn	126	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04½
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 18/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	113 2	114 25
Marki niemieckie . 100 mar.	62 —	62 35
20-to frankówka złota	10 3	10 10
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 —	95 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 7
5% Obligi komunalne . I Emis. 100	—	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 60	96 60
4% „ „ „ „ II Ser.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „ „	100 85	101 45
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 40	105 25
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	99 40	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 80	100 80
4% „ likwid. „ 100	93 —	94 30

Lwów, dnia 17/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 —	101 35
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 75	96 25
4% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 60	96 20
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 60	100 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 —	104 80
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25

Warszawa, dnia 17/6.
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 20	100 00
4% Listy likwidacyjne „ „	100	93 75	94 2
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „	100	99 25	100 —
5% „ „ „ II. „ „	100	99 —	99 50
5% „ „ „ III. „ „	100	98 —	98 45
5% „ „ „ IV. „ „	100	98 —	98 50

Wiedeń, dnia 17/6.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr.	100	81 40	81 60
5% „ „ srebrna „ „	100	81 45	82 65
4% „ „ złota „ „	100	112 70	112 90
5% „ „ pap. nowa „ „	100	96 95	97 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	129 2	129 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „	100	136 90	137 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „	100	138 —	138 50
„ „ 1864 bez % całe „	100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „	100	163 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101 90	102 05
5% „ papierowa „ „	100	88 —	88 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	116 60	116 9
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	121 50	122 —
„ „ „ 50 „ „	100	121 25	121 75
[illegible] (Theiss-Reg.)	100	122 75	123 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 10

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	80 90	81 10
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 25	16 50

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 —	97 —
5% „ „ „ obl. komun. „ „	100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	102 25	103 00
5% „ „ „ 40-let. „ „	100	99 85	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „	100	101 25	101 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „	100	95 40	96 —
4½% „ „ „ „ „ „	100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	101 40	101 90
5% Banku austro-węgierskiego „ „	100	100 —	100 40
4½% „ „ „ „ „	100	102 80	103 20
4% „ „ „ „ „	100	98 75	99 25
4% Banku [illegible]	100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	99 90	100 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 40	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81 75	82 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	89 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	125 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	148 75	149 25
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 20	99 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 10	99 50

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr.		w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „		w. a.	176 50	177 —
Klary . „ 40 „		m. k.	47 50	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „		w. a.	114 —	115 —
Krakowskie . „ 20 „		w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „		w. a.	45 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „		w. a.	14 90	15 10
„ „ węg. „ 5 „		w. a.	10 —	10 25
Rudolfa . „ 10 „		w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie . „ 20 „		w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie . „ 100 „		m. k.	— —	— —
4% „ . „ 50 „		w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6—	Anglobank . na 200 zł.	105 —	105 25
5—	Bankverein Wiener . „ 100 „	94 25	94 75
13—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 70	283 90
18—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 —	287 50
25—	Laenderbank . „ 200 „	229 50	230 —
38.60	Austro-węgierskie . „ 600 „	886 —	887 —
—	Unionbank . „ 200 „	211 25	211 75
21—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10—	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	182 —	182 25
136 25	Ferdynanda Północn. „ 1000 „	2592 —	2595 —
10·50	Karola Ludwika . „ 200 „	207 50	207 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	224 75	225 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145 50	146 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	187 25	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	179 25	179 75
25 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	225 40	225 80
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	86 50	87 —
16·25	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	382 —	385 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . „ „	10 05	10 06
20-to Markówki . „ „	12 44	12 46
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi . „ „	12 64	12 69
Banknoty włoskie . „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe . za 100 rubli	113 75	114 25

Kaftaniki „India-Gauze" bawełniane angielskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 968 15 0

Restauracya Karola Zakrzewskiego w Krakowie

ulica Wiślna, Nr. 3,

przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres gastronomiczny wchodzące, tak w lokalu jak i do domów prywatnych, z zobowiązań wywiązuje się starannie i sumiennie, zupełnie na sposób w pierwszorzędnych restauracyach hotelowych praktykowany. — Kuchnia po teatrze zawsze otwarta.

Bulion własnego wyrobu w każdej chwili do nabycia. Kilo po 3 złr. 60 c.

Z poważaniem
Karol Zakrzewski,
restaurator.
1087 1 6

Osoba w starszym wieku, stanu wolnego, poszukuje umieszczenia jako urzędnik gospodarczy, lub zarządca kamienicy, z odpowiednią kaucyą.

Oferty przyjmuje pod literami **Z. Z.** poste restante **Kraków.** 1088 1 3

Trzy pokoje z kuchnią

w parku wsi Aleksandrowice pod Krakowem położone, **do wynajęcia na sezon letni.** 1086 1 3

Bliższa wiadomość u p. **Jana Kwiatkowskiego, ulica Zwierzyniecka, 21.**

L. 2. S. kr./87.

Ogłoszenie licytacyi.

Stosownie do uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 15 czerwca 1887, L. 15.873 odbywać się będzie w sklepie ś. p. Demmera w Krakowie **w Rynku głównym pod l. 12 od dnia 20 czerwca b. r.** począwszy, codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w godzinach od 9 do 12 przed południem

Wysprzedaż

przez publiczną licytacyę

wszystkich w handlu jeszcze pozostałych towarów, to jest: strzelb, rewolwerów, pistoletów, przyborów myśliwskich, i t. p. w zakres handlu broni wchodzących artykułów.

Sprzedaż nastąpi **tylko za gotówkę najwięcej ofiarującemu;** przy **strzelbach atoli nie poniżej połowy ceny szacunkowej.**

Chęć kupna mający mogą atoli nabywać towary z wolnej ręki, po cenach znacznie obniżonych, w tych samych dniach w godzinach popołudniowych od godziny 3 począwszy.

Kraków, 16 czerwca 1887 r.

Dr. Jan Myciński,
substytut c. k. Notaryusza Wiktora Brzeskiego,
1092 1 5 jako komisarz sądowy.

Fortepian Dörra

wiedeński, 7 oktaw, mało ograny, jest
1091 **do sprzedania za 100 złr.** 1 3
Wiadomość: **Floryańska, 15, I piętro.**

Nie ma czasu do tracenia!

Najświeższa nowość!



Tylko 5 złr. 25 cnt. kosztuje najnowszy **waszyngtoński REMONTOIR** do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić **zegarek złoty,** a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez **prawdziwie wspaniałą kowertę,** zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. 1·20 kosztuje ozdobny, pokojowy, **ścienny zegar** z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłemi bronzowemi ozdobami.

Tylko złr. 2·50 kosztuje pyszny, ozdobny **zegar ścienny** z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych, z samoświecącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. 3·90 kosztuje francuski, złoto-bronzowany **Budzik zegarowy,** z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Ozdoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr. 4·50 kosztuje **srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder** z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą, z kryształowem płaskiem szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 centów piękny, pozłacany **łańcuszek,** z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr. 1·20 pyszny **łańcuszek do zegarka,** w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wahadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną **gwarantuje się przez 10 lat.** 1084 1 4

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowana tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką poczt.

Wiener Uhren-Depot und Versandt:
B. Balsam, Wien,
II. Unt. Augartenstrasse, 35.

Dr. Lesław Gluziński

b. asystent Uniwersytetu Jagiell.
ordynuje 904 6 8
w sezonie b. jak w latach poprzednich
w Szczawnicy.
Dom „nad Zdrojami".

Dr. W. Antoni Gluziński

docent chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego 977 4 4
ulica Szewska, Nr. 27, I piętro,
(nad cukiernią W. Schmida)
ordynuje od godziny 3—4 po południu.

Dr. Tomasz Zaremba

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego 827 7 10
w Szczawnicy.
Dom Wgo Radcy Dra Trembeckiego.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

Władysława Grabowskiego 1090 1

w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój duży z komórką w podworcu na parterze, od 1 lipca; przy ul. Gołębiej, 3.

Salon o 2 oknach z przedpokojem, na I piętrze, bez mebli, od 1 lipca; przy ul. Floryańskiej, Nr. 43.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 lipca; przy ul. Garncarskiej, Nr. 7.

1 lub 2 pokoje kawalerskie z meblami lub bez, na III piętrze, od każdego czasu; przy Rynku gł., Nr. 9.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze, od 1 lipca; przy ulicy Batorego, 8.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na II piętrze i parterze, od 1 lipca; przy ulicy Studenckiej, Nr. 11.

3 pokoje i kuchnia, oraz pokój i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Twardowskiej, Nr. 281, w Podgórzu.

2 pokoje, z których jeden z kuchnią lub bez, na II piętrze od frontu, od 1 lipca; przy ul. Brackiej, Nr. 1.

2 pokoje frontowe, duży salon, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, od 1 lipca; przy Rynku głównym, Nr. 10.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze, od 1 lipca; przy ulicy Krupniczej, Nr. 15.

3 pokoje i kuchnia, pokój i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ulicy Sebastyana, Nr. 16. Wiadomość: Rynek główny, Nr. 43, kantor.

3 pokoje od frontu, przedpokój i kuchnia, na parterze, z ogródkiem, od 1 lipca; 2 pokoje na parterze z kuchnią wstawianą lub bez, od każdego czasu; przy ul. Garncarskiej, Nr. 6.

5 pokoi, glorieta, przedpokój i kuchnia, oraz 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 lipca; przy ulicy Kopernika, Nr. 2.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, oraz według życzenia dodane być mogą 2 pokoje w suterynach dla służby, od 1 lipca; przy ul. Studenckiej, Nr. 3.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Zielonej, Nr. 148.

7 pokoi frontowych, przedpokój, spiżarnia i kuchnia, na I piętrze, od 1 lipca; przy ul. Krupniczej, Nr. 19.

7 pokoi frontowych, 2 przedpokoje, kuchnia, na I piętrze, oraz 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i pralnia, na I piętrze, od 1 lipca; przy ulicy św. Krzyża, Nr. 7.

5 lub 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, z 3 stajniami na 4 konie, a jedna na 15 koni, od każdego czasu; na Groblach, Nr. 7, 8, 9.

9 lub 11 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I i II piętrze, od 1 lipca; przy ulicy Krupniczej, Nr. 8.

Dworek piętrowy o 7 pokojach suchych, widnych, z dwumorgowym ogrodem, od każdego czasu; w Bronowicach dużych. Wiadomość w biurze, lub u Wgo Fischera linia A— B.

3 pokoje, i kuchnia, na III piętrze, 5 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, od każdego czasu; przy ul. Basztowej, 9.

3 piwnice ogromne na składy win, od każdego czasu; przy ulicy św. Krzyża, Nr. 3.

W zakładzie

wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich ADOLFA HOCHSTIMA

Kraków, ulica Floryańska, l. 38,

znajduje się ciągle wielki zapas **gotowych pomników** z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych, **kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalni i płyt marmur., posadzek** i t. p.

Groby familijne 341 18 30

wykonywa podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

wypłaca swoim Członkom za rok 1886

6% dywidendy

względnie **dodatkowo 1%** do poprzednio już wypłaconych **5% od udziałów** wpłaconych do dnia 1 października 1886 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub we filii we Lwowie tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrane zaś do 31 grudnia b. r. dopisuje się do udziału w myśl paragrafu 6 statutów.

Kraków, 2 czerwca 1887 r. 1011 2 3

(Przedruk nie będzie płacony.)

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, l. 17,

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym.

Zakład istnieje od roku 1870.

Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 20 60

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

otrzymał na sezon obecny

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI

i poleca

Materye na suknie damskie

Gotowe okrycia, Żakiety, Kostiumy, Jersey,

Wszelkie inne towary bławatne.

Zamówienia na konfekcyę wykonywują się spiesznie i dokładnie.

Ceny umiarkowane.

Próbki na żądanie opłatnie. 595 12 0

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny MORSZYN

otwarty od dnia 15 maja.

Położenie urocze, zdrowe, podgórskie; urządzenie najwygodniejsze, kuchnia doborowa w zarządzie własnym. Poczta, telegraf i stacya kolei państwowej (za Stryjem) w miejscu.

Nowo urządzone „Kąpiele słoneczne" (Sonnenbäder).

Przyjęcie do leczenia hydropatyą od 1 maja.

Bliższych szczegółów udziela i zamówienia przyjmuje
Dr. Aleksander Medwey,
785 16 0 lekarz kierujący.

Wielki wybór nowości

w wełnie, jedwabiu, perkalach, batyście i satinetach

na suknie, okrycia i płaszczyki damskie,

oraz gotowe

Zarzutki koronkowe, dolmany, płaszczyki od kurzu i deszczu, paletociki, żakiety i staniki Jersey

otrzymał i poleca

Magazyn konfekcyi i towarów bławatnych

J. Sobolewskiego w Krakowie.

Próbki na żądanie opłatnie.

Ceny umiarkowane. 800 10 0



Najskuteczniejszy przeciw wszystkim owadom!

Ten nowowynaleziony środek niszczy z zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie robactwo w mieszkaniach, kuchniach i hotelach, również z naszych zwierząt domowych, w stajniach, z roślin w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwy tylko w oryginalnych flaszkach, z własnoręcznym podpisem i marką ochronną. Co w zwykłych papierkach na wagę sprzedają, nigdy nie jest „Specyalnym środkiem Zacherl'a".

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: W. Fenz, M. Karaś, M. Jawornicki, Stanisław Feintuch, J. Barberowski, J. Fr. Fischer, Porębski et Zimler, Ant. Siedlecki, apt., H. Markiewicz, apt., Jan Janiga, Ed. Radler, apt., Fort. Gralewski, apt., Konst. Wiszniewski, apt., Fr. Lenert, J. Feik, F. Sobierajski, apt., M. Goldwasser, F. A. Grigar, J. Fischer, Andrzej Schulz;
w BOCHNI: M. Gatty, apt., J. Michnik;
w BUKOWSKU: J. Bachmann, apt.;
w BRZESKU: W. Janoszek, apt.;
w JAROSŁAWIU: H. Kaufmann, Ludw. Jan, apt., A. Tumidajski; Br. Juskiewicz;
w LIMANOWEJ: E. Rozwadowski;
w PODGÓRZU: J. Skakalski, apt.; Wiktor Schuh;
w NOWYM SĄCZU: B. Jakubowski, apt.;
w RZESZOWIE: J. Jaśkiewicz, Ed. G. Neugebauer, J. P. Zacharski, L. Wiesen;
w TARNOWIE: W. Müldner i Sp., T. Scharf, H. Willmayer, F. Leszczyński, A. Berger, Wierzycki, W. L. Chodacki, apt., J. Reid, aptekarz.

Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherlina" oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgasse, 2. 1044 1 4

Korzystny zarobek

znajdą osoby każdego stanu, które się zechcą zająć sprzedażą w Austryi **prawnie dozwolonych premiowanych losów pożyczkowych. Miesięcznie łatwo 75 do 250 złr. bez kapitału i ryzyka** zarobić.

Oferty przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu** pod **„A. 755".** 1078 1 3

Dr. JAN ROSNER

b. asystent kliniki położn. ginek. w Krakowie
ordynuje
w Francensbadzie
(Goldener Stern). 869 4 6

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.
936 22 40

! Krajowe, lecz dobre !

Z dniem dzisiejszym przyjmuję zamówienia na **sławne, wybierane, Zaleszczyckie** 982 15 15

MORELE (Aprykosy)

5 klg. koszyk wraz z portem 1 złr. 86 c.
M. Lipiński, Zaleszczyki.

Do L. sąd 11.482/87.

Wezwanie.

W depozycie c. k. Sądu krajowego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **księżnej Stefanii Wittgenstein,** z miejsca pobytu nieznanej. Niniejszem wzywam **ks. Stefanię Wittgenstein,** ewentualnie jej nieznanych spadkobierców, aby się albo do mnie, albo do **c. k. Sądu krajowego w Krakowie** zgłosili i prawa swoje wykazali, w razie przeciwnym bowiem wspomniane fundusze jako bezdziedziczne Wysokiemu Skarbowi przyznane zostaną. 1038 3 6

Kraków, 8 czerwca 1887 r.

Adwokat **Dr. Ferdynand Wilkosz,**
sądownie ustanowiony kurator księżnej Stefanii Wittgenstein.

Publiczne ogłoszenie!

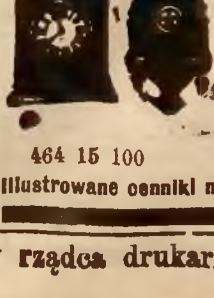
Ważne dla wszystkich właścicieli dworów, will, koni i hoteli!



Towary z masy konkursowej, mające być sprzedane, sprzedaje się także częściowo i na zamówienie za zaliczką na prowincyę rozsyła. **Kompletna portyera** (2 skrzydła, 2 podpięcia, 1 draperya), wszystko razem tylko 2 złr. 40 cent., w najlepszym gatunku 3 złr. 90 ct. i 4 złr. 50 c. **Kompletne garnitury,** składające się z 2 kap na łóżka i 1 kapy na stół o wspaniałych barwach, ozdobione frenzlami, wszystkie 3 sztuki razem tylko 3 złr. 90 c., w najlep. gatunku 5 złr. 50 c. **Flanelowe kołdry w paski** 2 złr. 90 ct., 3 złr. 50 c. **Koce na łóżka dla robotników** 1 złr. 80 c. **Pikowane kołdry czerwone** 2 zł. 70 ct., 3 złr. 20 c., 3 złr. 80 c. **Kaszmirowe kołdry** 4 złr. 90 ct. **Derki na konie,** wielkie, 1 złr. 80 ct., **żółte derki fijakierskie** 2 złr. 50 c., 3 złr. **Koce wozowe dla państwa** 3 złr. 50 c. Wiele **koców podróżnych, garniturów i różnych resztek materyj na meble, prasa do kopiowania, kasa** tanio do sprzedania.

O liczne zgłaszania się i listowne zamówienia upraszamy z wysokiem poważaniem

Główny zarząd ekspedycyjny
BALSAM, Wien, II., Unt. Augartenstrasse, 35 R. 1082 2 4



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

464 15 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.